

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

PIERWSZY TYSIĄC ZŁOTYCH NA DOKOŃCZENIE PODJĘTEGO DZIEŁA JUŻ JEST

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100	101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117	118	119	120	121	122	123	124	125	126	127	128	129	130	131	132	133	134	135	136	137	138	139	140	141	142	143	144	145	146	147	148	149	150	151	152	153	154	155	156	157	158	159	160	161	162	163	164	165	166	167	168	169	170	171	172	173	174	175	176	177	178	179	180	181	182	183	184	185	186	187	188	189	190	191	192	193	194	195	196	197	198	199	200	201	202	203	204	205	206	207	208	209	210	211	212	213	214	215	216	217	218	219	220	221	222	223	224	225	226	227	228	229	230	231	232	233	234	235	236	237	238	239	240	241	242	243	244	245	246	247	248	249	250	251	252	253	254	255	256	257	258	259	260	261	262	263	264	265	266	267	268	269	270	271	272	273	274	275	276	277	278	279	280	281	282	283	284	285	286	287	288	289	290	291	292	293	294	295	296	297	298	299	300	301	302	303	304	305	306	307	308	309	310	311	312	313	314	315	316	317	318	319	320	321	322	323	324	325	326	327	328	329	330	331	332	333	334	335	336	337	338	339	340	341	342	343	344	345	346	347	348	349	350	351	352	353	354	355	356	357	358	359	360	361	362	363	364	365	366	367	368	369	370	371	372	373	374	375	376	377	378	379	380	381	382	383	384	385	386	387	388	389	390	391	392	393	394	395	396	397	398	399	400	401	402	403	404	405	406	407	408	409	410	411	412	413	414	415	416	417	418	419	420	421	422	423	424	425	426	427	428	429	430	431	432	433	434	435	436	437	438	439	440	441	442	443	444	445	446	447	448	449	450	451	452	453	454	455	456	457	458	459	460	461	462	463	464	465	466
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Wpływy z danin i monopolu

W ciągu dziesięciu miesięcy wpłynęło 83 proc. sumy całorocznej

WARSZAWA, 3. XII. W terminie od 1 stycznia do końca października r. b. do kas skarbowych z danin publicznych i monopolu wpłynęło w roku bieżącym 894.416.928 złotych, gdy w tymże samym okresie czasu w r. 1922 skarb z danin i monopolu otrzymał 271.042.660 złotych, w roku zaś 1923 zaledwie 204.384.170 złotych.

Nie licze na odroczenie terminu

Świadek twa przemysłowa frzaba wykupić przed Nowym Rokiem

WARSZAWA, 3. XII. Termin wykupu świadectw przemysłowych przedłużony będzie; od 2 stycznia roku przyszłego rozpocznie się szczegółowa rewizja obowiązków, podlegających obowiązkowi wykupu świadectw przemysłowych.

Za markowe obligacje — zlotowe

WARSZAWA, 3. XII. Przypominamy, iż posiadaczom 5% asygnat 1918 r., 5% obligacji pożyczki Odrodzenia Polski długoterminowych i krótkoterminowych oraz 4% obligacji pożyczki promiowej (milionowej), przysługują prawo wymiany na 5% obligacje.

O isty z sława ziemskie

WARSZAWA, 3. XII. Kredytowego Ziemińskiego za jej (k.). Wczoraj w sali Tow. Higienicznego odbyło się pod przewodnictwem p. mec. Jędrzejewskiego zebranie właścicieli listów zastawnych ziemskich, na którym powzięto szereg rezolucji, domagających się ustalenia dyrekcji Towarzystwa.

Clapnienie Loterii Państwowej za tydzień

WARSZAWA, 3. XII. Clapnienie III klasy 10-iej Polskiej Państwowej Loterii Państwowej odbędzie się publicznie w Środę, czwartek, dnia 10 i 11 grudnia 1924 r. o godz. 8 m. 30 r. w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej).

Austrjakom i Czechom ciaknia ślinka

Gdy się pokaże nasz świnka Zawalenie granic transportami żydła małopolskiego

Ostatnio na stacjach granicznych, zwłaszcza w Oświęcimiu, zauważono, że przelazł naładowane trzody ołowiane i bydlęta, idące w kierunku Austrii i Czech. Wyprawdzie produkcja trzody w Małopolsce wykazuje tendencję rozwojową, nawet w porównaniu z okresem przedwojennym, tak iż uśredniany wywóz nie szkodziłby wewnętrznemu konsumpcji.

Wewnątrz kraju konsumpcja, lecz to, co się obecnie dzieje na głównych stacjach wozów i wozów, czyni wrażenie, iż ma się do czynienia z zorganizowanym masowym wywozem bydła i trzody z Polski, co oczywiście odbija się fatalnie na cenach wewnętrznych i na rynku zagranicznym. Firmy wywozowe mają pozwolenia wywozowe, w których widocznie wlec likwidację się, a raczej zlikwidowanie.

Przedstawiciel wywozu, wywołując śmieszność zbyt dużego pozwolenia na wywóz bydła i trzody. Należy w sprawie tej wejść do sądu.

Co czeka Niemcy w przyszłości Horst — jest obłączona berlińska tyt

Znany astrolog berliński Karol Frankenhof, którego przepowiednie spełniały się niejednokrotnie, z zadziwiającą dokładnością ogłasza w piśmie „Mensch und Kosmos” przepowiednie dotyczące 1925 r. Nie będzie pomysłny dla narodu niemieckiego, wiele trud i wyzwoleń pracy pójdzie o zmarnie wrogowie trzymać i dawać w szczyt kleszczach i wrogi niemieckie i abiora sobi. owoc i w i pracowni. Nie należy pisać, że naród niemiecki przybył już najgorsze chwile i powoli wydo-

Poset ranaflu w dniu 4 b. m. użierzyniony

W dniu dzisiejszym p. Panfil, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki Francuskiej, odwiedził p. ministra spraw zagranicznych i wręczył mu kopie listów uwierzyteliwiających go w charakterze ambasadora Francji.

Przesilenie gabinetowe na Łotwie

RYGA, 2. 12. Gabinet Zamuelsa partiami koalicyjnymi kontynuował się do dymisji na skutek różniczek poglądów między społecznymi. (PAT).

Waika bratobójcza w Jugosławii

BIELOGOROD, 2. 12. W sobotę wieczorem w Karłowicach doszło do krwawych starć między chorwacką nacjonalistyczną organizacją a członkami towarzystwa „Sokoła”. W starciach tych wzięło udział także wojsko i żandarmeria. Jeden oficer, 5 żołnierzy, 12 członków „Sokoła”, 4 policjantów i 7 chorwackich nacjonalistów zostało rannych. Według doniesienia opozycyjnego pisma „Novosti”, przyszło także do starcia w Banialuce, gdzie młodzież „Sokoła” chciała rozbić konferencję partii rolników. (PAT).

Cl, którzy będą reprezentowali armię polską na szerokim świecie

Niebawem mają być wzniesione placówki attachatów w Waszyngtonie i Tokio. Do Waszyngtonu wyjechać ma podpułkownik Hulewicz, zaś do Tokio majr. szt. gen. W. Jędrzejewicz. Również na stanowisko attaché wojskowego w Anglii wyjechać ma ppłk. szt. gen. Schaezel.

Budżety dodatkowe M. S. Z. i M. S. Wojak

P. Byrka znowu bryka —

a to z radości, bo zdaje mu się, że jest... dowcipny

Wystąpienie min. gen. Sikorskiego

WARSZAWA, 3. XII. Wczoraj na plenarium posiedzenia Sejmu urwano wszystkie skoncentrowane

dwie ważne dyskusje nad dodatkowymi budżetami ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wojskowych.

Temat szumnych zapowiedzi, ostrych ataków na p. ministra Skrzyńskiego — nie było. Zrozumieli widocznie posłowie z prawicy, że nie jest to pora odpowiednia do sporów nad polityką zagraniczną. Przeciwnie, przeżywane w obecnej dobie wydarzenia nadają się raczej do konsolidacji wewnętrznej. To też

ton przemówień obu przedstawicieli prawicy — pos. Kozickiego (Zw. L.-Nar.) i Skrzyńskiego (Ch. N.) — przeciwników p. Skrzyńskiego, miał umiar i nie przekroczył ram kulturalnych wystąpień.

Amatora podniósł się dopiero przy rozpatrywaniu dodatkowych „Kredytów dla ministerstwa spraw wojskowych”. Ostrzeżony ton wniósł p. Poniatowski, występujący przeciwko gen. Sikorskiemu, który nie pozostał dłużny swemu antagoniście.

Dawno nie słyszeliśmy inwazyjnego ministerialnej wypowiedzianej w tak ostrym tonie.

Gen. Sikorski rozprawił się ze swymi przeciwnikami odrazu. Jednym cięciem ostrego słowa starał się zgubić tych, którzy, według jego mniemania, fałszywie go oskarżają. Przemówienie p. ministra, wypowiedziane ze świetną władzą oratorską, zrobiło swoje. Odmówił on

duży sukces. — Do czasu jednak! — mówił nam „zgnębienie”. — Przy trzecim, czytaniu porachujemy się!

A oto przebieg wczorajszych narad, rozpoczętych od rozprawy nad dodatkowym budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Pierwszy przemawiał referent, pos. Kozicki (Zw. L.-N.), który przypomniał, że w Lidze Narodów zaszyły zmiany na naszą niekorzyść, a p. Skrzyński obciążył sytuację, że jeśli pakt genewski będzie podpisany i ratyfikowany, Polska może spać spokojnie. Ta ocena jest nierealna, wykazuje niezrozumienie sytuacji. Zw. L.-N., przez usta p. Kozickiego, stwierdza, że polityka umiarkowana z racji paktu gwarantycznego, nie budzi w nim zaufania.

Wrecz przeciwnego zdania jest pos. Niedziałkowski (P. P. S.). Dotychczas na naszym polityce zagranicznej zawazyły poglądy małego miasteczka! Jak przed 200 laty Rzplta szlachecka odradzała się od zagadnień światowych inurom obojętności, tak czyni dzisiejsze polskie drobnomieszczaństwo, którego typowym

reprezentantem jest Związek L.-N. Mówiąc o polityce pokojowej, pos. Niedziałkowski poruszył kwestię rosyjską. Nie pragnie on, abyśmy się wtrocili do jej stosunków wewnętrznych, jednakże stwierdza, że w interesie cywilizacji leży, aby jaknajprędzej żywe siły demokracji rosyjskiej znowu osiągnęły wpływ na życie państwowe Rosji.

Pos. Stronicki (Ch. N.) wygłasza dłuższe przemówienie, podając wyliczenia analizy stosunek protokołu genewskiego do zabezpieczenia pokoju. Pos. Stronicki patrzy z zyczliwym uznaniem na pracę p. ministra Skrzyńskiego w Genewie, lecz musi być ostrożny wobec tego, co uważa za niewystarczające. Prawica wczoraj zakończyła swe wywody nieodmówkami. Wyrezytował, jak to się ostatnio często zdarza, przedstawiciel „mniejszości narodowych” pos. Chrućki (Ukr.), który otwarcie oświadczył, że nie ma zaufania do ministra i zgłosił wniosek o skierowanie imdżazu dyspozycyjnego.

Po zreferowaniu dodatkowego budżetu ministerstwa spraw wojskowych przez referenta pos. Czetwartyńskiego (Zw. L.-N.), dyskusję w tej sprawie rozpoczął pos. Poniatowski („Wyzwolenie”), wysuwając zarzut, iż w ogromnych trudnościach gospodarczych, które dotknęły rolnictwo i przemysł, min. spr. wojsk. nie nie uczynił, aby spełnić zadanie odbiorcy. Przeciwnie, pokrył wszystkie zapotrzebowania za granicą. Dalej mówca zaatakował ministerium za stosunki w lotnictwie i jego kierownika gen. Zagórskiego, któremu stawiane są zarzuty denuncjacji patriotów polskich. Przed paru laty wobec władz niemieckich denuncjował on oficerów polskich, będących w przebraniu żołnierskim w obozie w Szczyplornie.

Tego generała faworyzuje minister, — woła pos. Poniatowski, który nie ma zaufania do gen. Sikorskiego i wniosł o skrócenie 100 zł. z budżetu wojskowego.

Następnie zabiera głos minister Sikorski. Ministerium spraw wojskowych przyczyniło się do wywołania światu, że pomawianie nas o zamyślanie do pobieżkiwania szaleńca jest bezpodstawne. Co do rozbrojenia, nie może się jeden rozbrajać, gdy jego sąsiad jest od stóp do głów uzbrojony! Rosja, na przykład, posiadająca 62 dywizje piechoty, obrzynając 1000 kawalerii i 1000 eskadr bombowych, zbroi się nadal! Dalej p. minister odparł zarzuty, stawiane przez administrację armii i stwierdza, że w od-

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

„Biuletyn”

WARSZAWA, 3. XII. Ukazał się nr. 1 „Biuletynu komisji centralnej pracowników organizacji zawodowych”. „Biuletyn” ma na celu utrzymywać stały i ścisły kontakt z poszczególnymi związkami.

Pracownicy umysłowi nareznie organizują się, tworząc P. K. P. U.

WARSZAWA, 3. XII. W ubiegłą niedzielę w siedzibie Kola prawników w Warszawie odbył się ogólnokrajowy zjazd delegatów inteligentów pracujących dla ukonstytuowania Związku stowarzyszeń pod nazwą „Polska konfederacja pracowników umysłowych”.

Na zjazd przybyli delegaci 19 stowarzyszeń z b. Kongresówki i delegat 18 stowarzyszeń lwowskich, nadto 41 organizacji krakowskich nadesłało depesze z życzeniami i z akcesem do konfederacji. Zjazd zagali przewodniczący komisji organizacyjnej, dr. Kazimierz Dłuski, wyrażając, że celem P. K. P. U. będzie uzyskanie w Polsce należnego inteligencji stanowiska pod względem kulturalnym, społecznym i materialnym, z zachowaniem bezwzględnej apolityczności.

Zjazd przyjął statut P. K. P. U. i uchwalił przystąpienie Polskiej Konfederacji do Confederation International de travailleurs umysłowych w styczniu 1925 r. w Paryżu.

Wobec tego, że do Polskiej Konfederacji zgłosił akces cały szereg innych jeszcze organizacji inteligentów i dla względów formalnych wybrano narazie tymczasową radę zarządzającą, odkładając ostateczny wybór władz do następnego zjazdu delegatów.

Do prezydium tymczasowej rady wybrano jednomyślnie: dr. Dłuskiego, prof. dr. Przychockiego i inż. Wybińskiego, prof. Rygię, prof. Aleks. Patkowskiego, p. Fr. Zarebskiego, p. Puchowicza i p. Jana Klobukowskiego. Na członków rady powołano pp.: prof. dr. R. Biedrowskiego, red. T. Czackiego, dr. Hermana, J. Hertzę, dr. Knappego, prof. S. Kwiatkowskiego, dr. T. Makowskiego, prez. Mazurkiewicza, dr. W. Mikulowskiego, prof. dr. Z. Nagórskiego, Z. Piotrowskiego, adw. Popoffa, p. K. Puchowicza, adw. Sokotowskiego i dr. Leona Wernica.

Gen. Sikorski korzysta z trybuny sejmowej, aby to uczynić i odczytuje kilka ustępów z czasopiśmie, gdzie wydrukowano artykuły przeciwko oficerom dawnych formacji, odwołujące zabliźnione rany.

— Obrzuca się białym osłabym, instytucje, całe grupy oficerów — mówi z oburzeniem gen. Sikorski. A nie wolno przecież pozbawiać dowódcy szacunku żołnierzy i obywateli. Dlatego p. minister apeluje do Sejmu o pomoc.

Dodatkowy budżet ministerstwa skarbu

WARSZAWA, 3. XII. W związku ze blizającym się terminem clapnienia pożyczki promiowej dolarowej, wyznaczonym na dzień 2 stycznia 1925 r., zwiększył się znowu znaczny popyt na obligacje tej pożyczki. Sprzedają je Oddziały Banku Polskiego, P. K. O. oraz poważniejsze banki prywatne.

Obligacje promiowej pożyczki dolarowej, dające szansę wygrania w dn. 2 stycznia 40 tysięcy dolarów oraz 52 wygranych mniejszych, są najodpowiedniejszym w dzisiejszych czasach podarunkiem gwiazdkowym.

Rejentalna zмова przeciw ludzom pracy

Witosowy minister bierze w garść rynek naftowy

WARSZAWA, 3. XII. Dział w południe w lokalu Związku rafinerów przy ul. Marjańskiej nastąpiło rejentalne podpisanie ugody w sprawie utworzenia „Związku gospodarczego rafinerii nafty” (trustu naftowego) dla wspólnego regulowania cen nafty, benzyny i parafiny na rynku wewnętrznym.

W prezydium Związku zasiadali były minister handlu i przemysłu w gabinecie p. Witosy, p. Marian Szydłowski, oraz p. Lewakowski, dyrektor Sp. akc. „Gazy Ziemia”. Obecnie więc czekać nam tylko wypadła, kiedy p. Szydłowski zapikuje... nowa wyższe cen nafty lub benzyny.

Przemysł włókienniczy w bezruchu

Strajk trwa i rozszerza się Według urzędowych raportów o sytuacji w Łodzi, Zgierz i Tomaszowie stan rzeczy nie uległ naogół zmianie. W Ozorkowie, Pabjanicach strajk trwa. Należy zaznaczyć, iż zakłady przemysłowe żyrdowskie również są nieczynne. W sprawie podjęcia pracy w zakładach tych nie prowadzone są żadne pertraktacje, gdyż uzależnione to jest od zakończenia sprawy w Łodzi.

Minister pracy p. Sokal wczoraj przybył do Warszawy i objął urządowanie, natychmiast wysłuchał raportu generalnego inspektora pracy p. Kłotta o sytuacji strajkowej w Łodzi.

Azja i Afryka w Watykanie

Jak pracują misjonarze katolicy na szerokim świecie

(Od naszego własnego korespondenta)

RZYM, 25 listopada. Zbliża się chwila rozpoczęcia w Rzymie uroczystości „Roku Świełego”. Uroczystości te są tak rozmaite, iż trudno z nich trzecha poświęcić oddzielny artykuł, aby czytelnik oddałony od Włochów, mógł sobie zdać sprawę z zakresu

obchodów watykańskich i kościelnych, oraz związanych z nimi uroczystości świeckich. Do tych należy przede wszystkim urządzona z inicjatywy papieża wielka wystawa misyj katolickich z całego świata. Na wystawie tej będą przedstawiane całokształt działalności misyj, a więc ich prace kulturalne, hygieniczne, budowlane i w ogóle cywilizacyjne, dokonywane

w glebiach puszczy i nuyi afrykańskich, w najodleglejszych i najmniej przydatnych zakątkach Azji i Ameryki.

Staraj się — powiedział Pius XI do monsignora Respighi — aby otwarcie wystawy misyjnej było gotowe na początku Roku Świełego, żebyśmy uniknęli tego, co bywało na innych wystawach, gdzie w dniu otwarcia jest połowa pawilonów nie gotowa. U nas

tak być nie może.

Te słowa Papieża wywołały wielką energiczną akcję, to też wystawa misyjna jest już na ukończeniu. Szkielet jej zarysowany jest dokładnie. W ogrodach watykańskich wzniesione zostały pawilony zarezerwowane dla

misji Afryki i Azji.

Są one niesłychanie ciekawe, niemal sensacyjne w swych rewelacjach etnograficznych i obyczajowych plemion prawie nieznanymi. W wielkich pawilonach, ustawionych w „podwórcach filarów”, umieszczona została wystawa bibliotek misyjnych. Tu też mieszczą się misje Ameryki i rezultaty, jakie wydała ich

działalność wśród Indian.

Oddzielny pawilon pod numerem 1 obejmuje niesłychanie ciekawą wystawę dotyczącą Ziemi Świętej, sanktuarjów taintszych oraz

Grób Chrystusa.

Tam też znajduje się wystawa działu misji Palestyny. Cała wystawa, jedyna w

Od niewinnej śliwki do szefdominijskiego kryminału

Furjacki napad na sędziego postępnego świadka rozprawy

(Od własnego korespondenta)

Augustyn Puchalski jest zdumieniem z urodzenia, to też w szykującym się obecnie sezonie pracy posiedzenie Sądu Okręgowego, gdzie zasiadł na ławie oskarżonych, nie powodziło się mu do końca. Śliwka w kompozycji symboli, niefortunną sytuacją, niepowinął więc wydawać się dziwnym, że Puchalski właśnie

przez śliwkę trafił przed krąg sądowy.

Niepozorny ten owoc znajdował się akurat między zębami niepowodliwego Augustyna, gdy w Sądzie Pokoju 21 - go okręgu przysłuchiwał się sprawie swych znajomych, sędziów przez sędziego Łopate. Wóznik sądowy, widząc, iż Puchalski bezprzykładną figuralizacją żąda w czasie rozprawy, zwrócił mu uwagę, która jednak została w ten sposób przyjeta, iż sędzia był zmuszony posiedzenie przerwać i zarządzić od policji wyegzmitowanie wypływającego właśnie nęskę wywatała. Honorowy Pan oburzył się.

— Kogo będziecie legitymować? Mnie? Za co? Za śliwkę? Może pójdę na 7 lat rozstrzelania grochem cukrowym?

Puchalskiego usunęto stąd z

swym rodzajem będzie niesłychanie ciekawa przez swą różnorodność. Obiektuje ona życie ludów dzikich, pierwotnych, ludów zaprzeczających wyłączenie dzieł misjonarzem. Ukazuje nam

bytowanie tych pierwotników.

badanie ich chaty i prowadzenie, nawet całe rodziny. Wykazuje nam postęp i rozwój ich cywilizacji, zaniesionej wraz z wiarą katolicką. Wykazuje więc cywilizacyjną pracę misjonarzy, a obok tego ukazuje nam rośliny przedziwnych kształtów.

system budownictwa, narzędzia pracy, broń i zwyczaje nieznane nam.

Opok tych pawilonów żywcem przeniesionych z tajemniczych dżungli i puszczy, znajdować się będą pawilony naukowe historyczne, etnograficzne, statystyczne, gdzie będą wykazane

naukowe rezultaty badań dokonywanych nad tymi pierwot-

nyimi naszymi bliźniakami. Bada też wykazanie systemy uczenia ich, przystosowywane indywidualnie do stopnia niedorozwinięcia tych dzikusów. Znajdować się będą dalej

wizerunki meceników.

opisy ich pracy i mecenistwa, ich zyciorysy, oraz statystyki narodowościowe wielkiego zastępu misjonarzy, co jak wierni uczniowie Chrystusa, naucejają wśród zwierząt dzikich i lasów.

nosząc wiarę i cywilizację. Rok Świeły jest rokiem wielkiej uroczystości kościelnej, a jednak wystawa misyjna będzie jego

wielką atrakcją.

Można ją tak nazwać bez ujemności dla powagi Roku Świełego, gdyż odsłoni przed nami sensację życia ludów zdobytych do rodziny świata katolickiego mecenistwem, pracą i poświęceniem

wielu misjonarzy, należących do różnych narodowości.

A. Calabrese.

Tragiczny finał awanturczego romansu węglańskiego barona

Trucizna w kieliszku wina

Dwa trupy na grobie nieszczęśliwej miłości

W Budapeszcie rozegrał się dramat miłosny, którego ofiara padła

śpielowka operowa

Mariska Berenyi. Popularna na Węgrzech aktorka utrzymywała od dłuższego czasu stosunek miłosny z baronem Arpadem Jęprotem, znanym na bruku budapeszteńskim ze swych przeżyć i

awanturk miłosnych.

Nikt ze znajomych barona, a na wet najbliższa jego rodzina nie przypuszczała, aby miłość, jaka darzył młody arystokrata śpielowkę, była oparta na

głębokim i szczerem uczuciu. Zawód operetkowej śpielowki dawał zażochanemu baronowi wiele powodów do zazdrości, niepokoiła go frywolność ukołhanej na scenie, nie mógł znieść, gdy Mariska tańczyła w sposób nieodpowiadający jego pojęciu o przyzwoitości; lub gdy

całowała swego partnera

na scenie.

Przychodziło z tego powodu do burzliwych scen między kochankami. Jedyną było wyśłanie z sytuacji: posłubił Mariskę i zabrakł ją z teatru. Baron Arpad byłby to uczynił niewątpliwie, lecz stały na przeszkodzie nieporządkowane stosunki finansowe i zależność od rodziny.

Niezwykła sensacja w londyńskim świecie okultystycznym Nad grobem Żołnierza Nieznanego krąży niewidzialna Cma duchów

Ucłowodniła to fotografia zajęta przez znaną spirytystkę

Znana angielska spirytystka miss Steed, córka znakomitego publicysty londyńskiego, utrzymywała uparcie, iż

nad grobem nieznanego żołnierza krąży stale cma duchów.

Dla przekonania „niewiernych” o swym odkryciu, postanowiła

sfotografować te duchy.

W tym celu wybrała się wraz ze swym medium na mogile nieznanego żołnierza. Natrąta właśnie na chwilę, gdy znajdowała się przy grobie

delegacja

jakiegoś towarzystwa z pro-

Przed kilku dniami przyjeżdżono do

sceny zazdrości. Zakończył miłośnik czynił operetkowej diwie wyrzuty, wrzeszczał namiętnie, iż by wypła trochę wina. Do napanu wyspał trzeźwiec.

Na zgodę stuknęli się kieliskami, ledwie jednak przytknęli usta do szkła

padli oboje martwi.

winę. Medium miss Steed dokonało dwóch zdjęć.

Skoro wywołano klisze, pokazało się, iż zarówno na jednej, jak i na drugiej ponad głowami modlących się ludzi, unoszą się

bezcielesne postacie, przypominające wyglądem żywych ludzi.

Na jednej z klisz nałożyła miss Steed, 50 takich postaci, drugie zdjęcie wypadło gorzej, ale mimo to rozpoznano można

bezcielesne zjawy.

Fotografie te wywołały wielką sensację w londyńskich kręgach okultystycznych.

Egzamin na Robinsona

Porucznik kanadyjski płynął w maleńkiej łódce

Londynu do Rzymu

Kanadyjski porucznik marynarki Smith złożył się o sumę 2000 funtów szterlingów,

iz na łodzi wynoszącej 4 metry długości i 2 metry szerokości, popłynął z Londynu do Rzymu.

W poniedziałek ubiegły rozpoczął porucznik Smith swą podróż i bez trudności przepłynął przestrzeń

z Londynu do Doovru.

Skoro jednak znalazł się z swą małą łodzią na kanale La Manche, chwyciła go wielka burza i zmusiła do szukania ratunku

poza litoral morski.

Ponieważ zakład ubezpieczeń, iż całą podróż odbyć musi bez pomocy, przeto powrócił porucznik Smith do Doovru i następnego dnia

wypłynął znowu

z portu. Tym razem sprzyjało

mu szczęście. Wprowadziło go 10 godzinnej wale z falami przybył do Calais

na pół tywy i zmarznięty, ale adolal przepłynął kanał. Następnego dnia puścił się w dalszą podróż, dobił do ujścia Sekwany i dopłynął do Paryża, gdzie go

przyjęła owacja.

Kanałem łączącym Sekwanę z Rodanem ma zamiar dotrzeć do Marsylii, a stamtąd przez morze Śródziemne dopłynąć do ujścia Tyru.

a następnie do Rzymu. Najbardziej niebezpieczny etap podróży ma już porucznik Smith za sobą.

Przeprawa bowiem przez kanał La Manche w łódce jest niezwykle trudną i szlachetną przedsięwzięciem.

Straszny samosąd nad „czarownicą Solca”

Jak w średniowieczu, chciano śmiercią ukarać

nieszczęśliwą kobietę podejrzaną przez ciemny motłoch o zacczarowanie 17-letniej dziewczyny

Mamy do opowiedzenia historię nie do wiary, a jednak najprawdziwszą.

P. Aniela Plewko, lat 54, zamieszkała na Solcu Nr. 20a, w sobotę dn. 29 listopada, czując się lepiej po dłuższej chorobie, poszła do kościoła św. Trójcy. Tam, dwie znajome z wczesnej dziewczyny, opowiedziały jej, że na ul. Dobrej 7, leży w domu rodziców

„Zacczarowana”

17-letnia Zosia Remiszewska. Pytały jak ją ratować. Poradziła im, aby przez 3 dni o jednej godzinie odmawiały za nieszczęśliwą modlitwę do św. Ekspedyta.

P. Plewko na wizycie u znajomych o zacczarowanej opowieść opowiedziała pani Przyborek, zamieszkała przy ul. Czerniakowskiej 215.

We dwie poszły na Dobrą i stwierdziły, że istotnie Zosia Remiszewska leży bezwładna, plecie trzy po trzy jak opętana, słowem ani chybi

„Ktoś ją oczarował”.

Kobiety odmówiły nad nią modlitwę i poszły.

Wczoraj do p. Plewko przybiega rano matka Zosi Remiszewskiej i blaga ją, żeby przyjechała do zacczarowanej córki.

Z litości zgodziła się p. Plewko. W mieszkaniu Remiszewskiej ujrzała wkoło leżącą Zosi.

6 takich kobiet i 3-ch mężczyzn.

Ledwie p. Plewko weszła, drzwi za nią zamknięto na klucz. „Zacczarowana” Zosia ujrawszy przybyłą, zerwała się z posłania, krzycząc jak opętana:

— To ona jest czarownicą! Precz! Ratujcie!

Wszyscy obecni rzucili się ku p. Plewko z pięściami. Na czoło wzburzonych głupców wysunął się ojciec Zosi i tarmosząc, a bijąc nieszczęśliwą, schorzysta p. Plewko, ryczał wściekle:

— Oczaruj moją córkę, albo zginięsz marne!

Nieszczęśliwa upadła pod pięściami. Omdlała dano

wody świeconej

do picia. Tymczasem jeden z mężczyzn wbił wielki hak nad

drzwiami, sznur z petlicą za-

rzucił i stanął z siekiera w ręku

jak kat.

Wpół przytomną p. Plewko ustawiono pod tą szubienicą. Włożono jej

kawałek węgla w usta.

zarcucono petlicę na szyję i zaczęły się straszne groźby:

— Jak nie odczarujesz, będziesz wisieć.

Próżno błagała, tłumaczyła, zapłakiwała się nieszczęśliwa ofiara szaleńców.

Na szczęście ktoś zapukał. Przyszła p. Przyborek. Ujrawszy co się dzieje zaczęła perswadować. Gdy ją zakrzyzano, ucieka. W chwili potem do mieszkania

zapukał policjant.

Cisza zaległa wśród rozbestwionych. Strach ich zdjął. Ktoś przez drzwi wytłomaczył policjantowi, że klucza niema. Odszedł. Ale ta wizyta uratowała p. Plewko. Zdjęto z niej sznur i wyrzucono na schody.

Powlokła się do ambulatorium Kasy chorych, która leczyć ją będzie z pobicia i wstrząsu nerwowego.

Poszukiwania winnych strasznego sądu nad „czarownicą” prowadzi II-gi rejon śledczy.

W nowym charakterze

Dzisiejszy feljton, proszę państwa, pisze nie C-wicz, a właściwie nie ten zwykły codzienny C-wicz, który, niby nieinteresujący, dwa razy dziennie zjawia się do was wraz z „Kurierem” i „Expressem”. Dziś macie do czytelnika z innym, zupełnie C-wiczem, a mianowicie z pierwszym w Polsce całe, licząc od końca, autorem scenicznym.

W takim oto „nowym charakterze” na obraz i podobieństwo Wojtkiego w ostatniej części „Pana Tadeusza” występuje dalsz wóbec was, czytelnicy. Ten „nowy charakter” jest zresztą jedyną cechą wspólną z poczytnym Wojtkim, i to zupełnie przypadkowa, bowiem wócie na strażnika cudzych żon (a także własne były funkcje wojskowe) — nie zdaję się i gdybym sam sobie wybierał jaką rolę z „Pana Tadeusza”, to wybrałbym bez wahania rolę tytułową. Mrówek nie a nie nie boje się a i wspaniałem klucza w ręce przez Tęhmene nie byłbym bynajmniej zaskoczony.

Tak tedy, drodzy państwo, jestem autorem scenicznym i to największej daty, bowiem pierwszy z długiego, mam nadzieję, szeregu arcydzieł moich ujrzy w sobotę najbliższą światło kinematów w teatrze „Qui pro quo”. Genesą powstania tego arcydzieła jest następująca: Pisywałem „Krótki sądowe”, czyli feljtony o smutku na tle jakiejś groźnej sprawy sądowej, i spotykałem się często z pochwałami. Posiłkując się dedukcją, przewidywałem do tego, logicznie uzupełniając „uzasadnionego” przekonałem, że jeżeli jeden taki feljton jest niezły, to dwa będą dobre, trzy — znakomite, cztery zaś — wspaniałe!

Wobec tego, nie chcąc ubożyć literatury o utworze niesłychanie wartości, mogący służyć za wzór dla przyszłych pokoleń autorów scenicznych, zszedłem do kupy cztery feljtony, ma się rozumieć — niedrukowane, i z tym dorobkiem stanąłem przed waszym obliczem dyrektora Boczkowskiego.

Zaczą dyrektora wiedział, że co go czeka, obedił bowiem, niby dawał na wideł polodni, potem zaś zacczarował się. W tym momencie przy spotkaniu z-rą Komarskiego. Na swych oczach ujrzał, że to młoda kobieta, która zacczarowała się, a mianowicie dyrektora Boczkowskiego, co mnie sprasza i wspaniałym osem piarz sędzi. Słusznie na tym dniu przyszedłem po odpowiedź, dyr. Boczkowski przy-

witał mnie słowami:

— Nie wystawie, panie kochany. Trudno: nie mogę być wrogiem własnego teatru.

Wiadomość tę przyjąłem z całym spokojem, bowiem który z ludzi genialnych był znany za życia? W odpowiedzi wyjąłem z teki zwój rekopisów i pokazałem go dyrektorowi.

— Czy to też pan przesłał do mojego teatru?

— Bynajmniej. Są to rekopisy broszur, które zamierzam opisać drukiem. Przeczytałem dyrektorowi tytuły: „W sprawie sądowej”, „Tajemnica pewnego mieszkania przy ulicy Wareckiej”, „Opisado komunistyczne w niedzielnym galerii Luksemburga”, „Teatr, który miał zrozić zalew Wisły”, „Dyrektor pewnego teatru, a wzrost urodzeń niedzielnich”.

Jak dyrektor znajduje, niezłe, co? No, ale nie będę zabierał czasu: moje uszanowanie!

— Czekaj pan! Dokąd się pan tak śpieszy? Możemy przecież pogadać, przewał mi dyrektor, pakując, przez roz-targnienie widocznie, fakty w usta odpytną strona.

No i co pan two powiecie?

Po paru minutach przysłał mi do zupełnego porozumienia. Sketch mój, nazwany „Krótki sądowe”, film w 1-3m akcie, znajduje się w sobotę na afiszu sympatycznego teatru „Qui pro quo”. W ten sposób ja już zrehabilitowałem, bo go napisał, dyr. Boczkowski — również, bo go wystawi, zespół teatru — także, bo go świetnie odegra, trzeba tylko, byście i wy, najmilsi czytelnicy, również zrobili swoje i przychodzili bodaj codziennie i to na obadwa przedstawienia.

Zaznaczam, że cenne podpunkty dla autora przyznaje kancelaria teatru, w dniu premiery, jednocześnie zaś przestrzegam, że kto nie zechce, ten przeciwko mnie. Każdego z czytelników, który się poważy nie przyjąć do „Qui pro quo” na moje „Krótki”, tak opisz w „Kurierze”, albo „Expressie”. Że lepiej byłoby, gdyby za-wczasu życie sobie odebrał. Czego ani wam, ani sobie nie życzę. — amen!

AMERYKA UNIWERSYTETU DO SPORADY KANAWARIANNA



